

Ministerstwo Środowiska ma w najbliższych dniach przedstawić projekt ustawy wprowadzający system handlu dwutlenkiem siarki i tlenkami azotu – donosi „Rzeczpospolita”. Wśród 150 podmiotów, które obejmie nowy system będą między innymi elektrownie.

Wojciech Jaworski, szef Krajowego Administratora Systemu Handlu Uprawnieniami do Emisji (KASHUE) wyjaśnia w „Rzeczpospolitej”, że nowy system będzie różnił się od handlu emisjami CO₂. W przypadku dwutlenku siarki i tlenków azotu nie będzie rozdzielania limitów na poszczególne przedsiębiorstwa, a tylko sam handel.

Zamiast uprawnień do emisji zanieczyszczeń, KASHUE zamierza ustalać jedynie ogólne normy obowiązujące przy emisji SO₂ i tlenków azotów, a podmioty które ich nie spełnią będą musiały kupować uprawnienia na rynku.

„Rzeczpospolita” zwraca uwagę, że zgodnie z traktatem akcesyjnym, musi zmniejszyć emisję dwutlenku siarki do 454 tys. ton, a szansa na to jest nikła, bo dotychczas emisja SO₂ utrzymywała się na poziomie 700 tys. ton.

Dziennik podkreśla również, że ze względu na problem wysokich emisji doszło już do wyłączenia niespełniających unijnych norm bloków energetycznych o łącznej mocy ok. 4 tys. MW. Uruchomienie systemu handlu jest szansą na ich ponowne uruchomienie, gdyż elektrownie będą mogły odkupić uprawnienia od innych zakładów. Według wstępnych szacunków opłata zastępcza za przekroczenie normy emisji zanieczyszczeń wyniesie ok. 2 tys. zł za tonę – podaje „Rzeczpospolita”.

Jednak w ocenie prof. Janusza Lewandowskiego z Instytutu Energetyki Ciepłej, z którym „Rz” rozmawiała na temat limitów, większy problem niż firmy energetyczne ma rząd. Według niego firmy w większości spełniają już unijne normy dotyczące emisji dwutlenku siarki. Natomiast rząd zgodził się w traktacie akcesyjnym na bardzo niski limit emisji dwutlenku siarki dla kraju i w przyszłym roku będzie musiał się z tego rozliczyć.

Źródło: Rzeczpospolita